PRENUMERATA [illegible]:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 62 M
Z [illegible] w [illegible] 66 M
Z [illegible] pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 124 M
Z [illegible] dostawą
[illegible] . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 MK.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5439. Lwów, piątek 17 września 1920 Rok XI

Moskwa grozi nam nową ofenzywą! Cziczerin o pokoju z Polską!

CO MASZ ZROBIĆ DLA ŻOŁNIERZA, UCZYN NATYCHMIAST! NIE OGLĄDAJ SIĘ NA WIELKOŚĆ DARU, DAJ CO MOŻESZ!

Lwów, 16. września.

Grupa fortyfikacyjna V. odcinek V.	mk.	65.80
Michalina Stachiewiczowa	mk.	100.—
Wiktor Budzyński, nieprzyjęte honorarym przez dr. Chomickiego	mk.	100.—

Na skarb Narodowy

Lista składek dobrowolnych zebranych przez personal Intendant. III. Brygady jazdy:

Augustyniak 100 marek, Kulesza 70, Łamiejko 100, Rata 100, Rudziński 100, Lisowska 60, Mościcki 50, Białkowski 50, Nowakowski 100, Sikorski 100, Wańkowski 100, Grochowski 100, Świderski 100, Poturaj 43, Malinowski 100, Lang 43, Nowakowski 43, Sieradzki 43, Krasula 43, Strzemiński 100, Boruchalski 43, Janka 50, Grabowski 100, Jaczewski 100, Ciaś 100, Krawiec 43, Gaj 43, Tandecki 50, Kubiak 100, Brodziński 100, Szwedo 25, Jędruszak 100, Michniewicz 100, Babiak 61, Wrzosek 100, Sułkowski 200, Witanowski 200, Makasiewicz 200. — Razem 3.260 marek.

Jak leczyć tę ranę?

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 14. września.

(A.) Część spora członków kierujących organizacyi służby folwarcznej w powiatach, zajętych przez bolszewików na lewym brzegu Wisły, przeszła do bolszewików. Już to jako funkcyonaryusze sowieccy, już to nawet z bronią w ręku. Masa służby folwarcznej, o ile nie przeszła jawnie i czynnie na stronę bolszewików, sympatyzowała z nimi bardzo wyraźnie.

Pod tym względem pupile prezesa tej organizacyi, pana Kwapińskiego, który przed powrotem do Polski był w Rosyi sowieckiej komisarzem bolszewickim, a dopiero po powrocie wstąpił do szeregów PPS., nie zdali egzaminu dojrzałości narodowej i obywatelskiej polskiej.

Nie koniec na tem! Pokazało się, że i [illegible] w wielu okolicach, zajętych przez bolszewików [illegible] się z tymi ustaleniami. Wprawdzie [illegible] się to [illegible] z [illegible] stronnictwa,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Moskwa grozi nam nową ofenzywą!

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Holenderskie biuro prasowe ogłasza radiotelegram z Moskwy, zapowiadający nową ofenzywę rosyjską na froncie polskim. Depesza ta twierdzi, że Polacy cofnęli się aż do Brześcia Litewskiego. Nowa mobilizacya rosyjska jest tak rozległa, a armia czerwona tak dobrze zorganizowana, że Moskwa będzie w stanie wydać rozkaz nowego pochodu na Polskę i próbować zająć Warszawę. (Widocznie są to naoczywiściej pogróżki pod adresem naszej delegacyi pokojowej — Przyp. Red.).

Cziczerin w kwestyi pokoju z Polską!

Haga, 16. września.

(Tel. wł.) W wywiadzie z jednym z angielskich korespondentów komisarz sowiecki dla spraw zagranicznych Cziczerin udzielił następujących informacyi o swoim poglądzie na politykę zagraniczną, w szczególności w kwestyi pokoju z Polską.

Broniąc polityki rządu sowieckiego co do pertraktacyi pokojowych oświadczył, że z chwilą cofnięcia żądania, by Polska stworzyła milicyę robotniczą, odpadła ostatnia przeszkoda dla zawarcia pokoju i że pokój ten łatwo może dojść do skutku, jeśli tylko Anglia poprze dyplomacyę sowiecką, do czego wedle własnego swego oświadczenia oficyalnie się zobowiązała. Na każdy wypadek nie można przypuścić, by Anglia w kwestyi regulacyi granic zajęła inne stanowisko, aniżeli uczyniła to Rada Najwyższa, uznając w uroczystej deklaracyi linię Curzona, jako linię graniczną. Gdyby się Anglia w sprawie tej teraz oświadczyła, miałoby to dla rokowań pokojowych wielkie znaczenie, gdyż Francya popiera Polskę, która obecnie nie chce uznać tego, co właściwie przy preliminaryach pokojowych już ułożono. — Niema innego rozwiązania kwestyi terytoryalnych, jak uznanie niezawisłości Ukrainy i Białorusi.

Na pytanie, czy rząd sowiecki zażąda od Polski, by się zgodziła na plebiscyt w tych krajach, odpowiedział Cziczerin, że Ukraińcy już dwukrotnie za pośrednictwem sowietów w sprawie tej się wypowiedzieli, a tak samo i Białorusini dwukrotnie się zdeklarowali.

Co do Galicyi wschodniej oświadczył, że nie przedstawia ona dla Rosyi wielkiego interesu, natomiast panuje w tym kierunku wielka różnica zdań między Anglią i Francyą. Anglia nie chce Lwowa przyznać Polsce podczas, gdy rząd polski poparty przez Francyę i francuskich naftarzy obstaje silnie przy żądaniu przyznania jej Galicyi wschodniej. I w tym kierunku oświadczenie się Anglii znacznie przyśpieszyłoby rokowania pokojowe.

Zajęcie Włodzimierza Wołyń. i Kowla a front galicyjski.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) „Neues Wiener Tagblatt" omawia zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla przez wojska polskie i podkreśla, że wypadki te nie pozostaną bez wpływu na front galicyjski. Jeżeli zaś front rosyjski w Galicyi wschodniej zachwieje się, fakt ten będzie miał poważne następstwa polityczne. Polska stoi bowiem na stanowisku, że kwestya wschodnio-galicyjska nie może być przedmiotem konferencyi w Rydze, a sukcesy wojsk polskich będą znacznem wzmocnieniem tego jej stanowiska.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW ORGANIZACYI BOLSZEWICKIEJ.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Paryski „Temps" donosi z Warszawy: Władze polskie aresztowały czterech członków organizacyi bolszewickiej, którzy pośredniczyli między komunistami w Tarnopolu, Wiedniu i Budapeszcie, posyłając im listy i pieniądze z Moskwy. Znaleziono u nich 8 milionów marek niemieckich, 100.000 rubli w złocie i obszerną korespondencyę z komunistami wiedeńskimi. (Doniesienie to podajemy na odpowiedzialność źródła).

który pragnął w ten sposób przez swoich ludzi łagodzić ujemne następstwa zarządzeń bolszewickich. Tak tłumaczył przystępowanie tugutowców do bolszewików poseł Woźnicki, członek Rady Obrony Państwa. Czy jednak wszędzie łączenie się tugutowców z bolszewikami było nakazanym z góry wallenrodyzmem, czy nie grały tutaj raczej roli skłonności radykalne, dominujące wśród tugutowców? Takie pytanie musi się nasunąć każdemu, kto śledził zachowanie się posłów tugutowych w Sejmie, głów politycznie bardzo mętnych i oszołomionych, bardzo niewyrobionym radykalizmem społecznym, nadającym się wybornie na podłoże także i bolszewizmu.

Teraz polskimi zwolennikami najazdu bolszewickiego na ziemię polską zajęły się sądy doraźne. Rozstrzelano z nich pewną liczbę. Pokazało się też, że w pewnych okolicach ludność podczas ucieczki szybkiej wojsk bolszewickich sama dokonała sądu nad polskimi zwolennikami bolszewizmu. Był wypadek, że baba kosą zabiła w miasteczku uciekającego formała, który za dni najazdu bolszewickiego urzędował jako funkcyonaryusz sowiecki. Wielu innych siedzi po więzieniach i oczekuje osądzenia i kary.

Przeciwko skazywaniu tych polskich bolszewików, moralnie niczem nie lepszych, niż przed 123 laty targowiczanie, łączący się z Moskalami przeciwko własnemu narodowi, protestują coraz gwałtowniej niektóre organy prasy socyalistycznej, protestują także i tugutowcy, którzy się boją, że egzystencya ich stronnictwa, i tak spoczywająca na podstawach bardzo kruchych, zbankrutuje doszczętnie, gdy się pokaże, iż menerzy sejmowi nie potrafili swoich bolszewizujących zwolenników uchronić od kary..

Ale całe to zagadnienie ma wogóle znaczenie donioślejsze, niż wyłącznie partyjny, a więc ciasny punkt widzenia.

Nie ulega wątpliwości, że winowajców bezpośrednich państwo polskie musi ukarać i to surowo. Bezkarność nie nawróciłaby winowajców, lecz przeciwnie, rozzuchwaliłaby ich jeszcze gorzej. Co przecież robić z masami służby folwarcznej, z masami chłopów, którzy wprawdzie nie połączyli się czynnie z bolszewikami, lecz bądźcobądź sympatyzowali z nimi. Tutaj represye byłyby złym środkiem leczniczym. Pedagogika państwowa musi w tym wypadku poszukać innych środków zaradczych.

Rozum stanu dyktuje w samej rzeczy inne sposoby lecznicze, niż kule i więzienie. A więc przedewszystkiem propaganda doraźna. Bolszewicy swojem całem zachowaniem się na ziemi polskiej dostarczyli takiej ilości faktów rażących i do nich zrażających, że propaganda, prowadzona przez posłów wszystkich stronnictw polskich obozu antybolszewickiego, musi rozjaśnić dużo ciemności w owych głowach nie tyle może złych, jak głupich. Potem szkoła zrobi także dużo. Trzeba położyć nacisk na dobór nauczycieli i nauczycielek. Ksiądz mądry, nie ograniczający swoich kazań wyłącznie do rozstrząsania zagadnień religijnych, do moralizowania płas[illegible] i płytkiego, ale sięgający do zagadnień, nasuwanych codziennie każdemu przez wypadki życia politycznego i narodowego, ksiądz który [illegible] się za socyalnie upośledzonym, będzie umiał wskazywać drogę, w jaki to sposób w państwie demokratyczno-parlament. obywatel, choćby najbiedniejszy z kartką wyborczą w ręku może wprawdzie zwolna i stopniowo, lecz skutecznie polepszać swój byt i swoim dzieciom torować drogę do już znośnej egzystencyi, — taki ksiądz może zrobić bardzo wiele dobrego. Wreszcie państwo musi prędzej wprowadzać w życie reformę rolną. Każdy nowy mały rolnik, siedzący na własnym kawałku gruntu, jest wręcz twierdzą przeciwko bolszewizmowi. Socyaliści zdawali sobie doskonale sprawę, dlaczego to przeszłego roku uchwalenie zasad reformy rolnej przez Sejm polski uważali za klęskę swego programu. Im więcej drobnych, prywatnych właścicieli ziem, tem mniej widoków dla programu socyalistycznego, dążącego do upaństwowienia środków produkcyi, a więc i ziemi. Oto lekarstwo na bolszewizowanie masy chłopskiej bez rolnej. Im prędzej Sejm i rząd zabiorą się poważnie do urzeczywistnienia reformy rolnej, tem mniejszemi staną się szanse w Polsce pronków bolszewizmu.

Jakie plany przekreśliła nasza armia?

Lwów, 16. września.

PROGRAM TYMCZASOWEGO KOMITETU REWOL. DLA POLSKI.

Dostał się w nasze ręce Komunikat Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski — datowany z 30. lipca 1920 roku, a wydany w Białymstoku nakładem wydziału konnej czerwonej armii. Brzmi on: Na terenach Polski wyzwolonych z pod jarzma kapitału powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, w którego skład wchodzą t. t. Iljan Marchlewski, Feliks Dzierzyński, Feliks Kon, Edward Próchniak i Józef Unschlicht — Komitet Tymczasowy — ujmując rządy w swe ręce stawia sobie za zadanie — aż do chwili utworzenia stałego rządu robotniczo-włościańskiego w Polsce kłaść podwaliny pod przyszły ustrój Sowiecki Polskiej Socyalistycznej Republiki Rad. W tym celu Tymczasowy Komitet Rewol. Polski:

a) pozbawia władzy dotychczasowy rząd szlachecko-burżuazyjny,

b) odbudowuje i na nowo organizuje komitety fabryczne w miastach i folwarwarczne na wsi,

c) powołuje do życia miejscowe komitety rewolucyjne.

d) ogłasza za własność narodu fabryki, majątki ziemskie, oraz lasy i oddaje je pod zarząd Komitetów robotniczych miejskich i wiejskich,

e) gwarantuje nietykalność ziemi włościan,

f) gwarantuje obywatelom, lojalnie wykonywującym rozkazy i polecenia władz rewolucyjnych, zupełne bezpieczeństwo,

h) socyalizuje handel przez utrzymywanie sklepów związkowych, zamykając sklepy będące w rękach kapitalistów i kooperatywy zasłane kapitalizmem burżuazyi.

Oto program bolszewii przekreślony ostrzem oręża polskiego.

MANIFEST DO TOWARZYSZY KRASNOARMIEJCÓW.

Przed rozpoczęciem wyprawy galicyjskiej — władze sowieckie wydały manifest do towarzyszy krasnoarmiejców, wkraczających do Galicyi, z których urywki dajemy:

Towarzysze Krasnoarmiejcy! Dla was nie ma granic. Wy pójdziecie wszędzie, gdzie potrzeba pomódz robotnikom i chłopom, by zrzucili jarzmo pojących się ich krwią. Oswobodziwszy ziemie Ukrainy od polskich panów z pałkami, wy wstępujecie na ziemię Galicyjską, najbardziej wysuniętą na zachód i najbardziej ugnieconą. Wy, wchodzicie do Galicyi, rozbijając legiony ententowego najmity — szlacheckiej Polski, wy, przynosicie swobodę galicyjskim chłopom i robotnikom dłużej jak wiek do obecnej doby leżącym pod austryackiem i szlachecko-polskiem kapitalistycznem jarzmem. Galicyę grabiła stara carska armia w 1924 roku i 1915, niszczyły ją austro-niemieckie armie i nakoniec ententowo-polskie legiony. — (Z tego wykazu widać, że tylko sprzymierzeni z bolszewią galic. ukraińscy rewolucyoniści i... obecnie bolszewicy nie grabią).

Kończy się manifest tego rodzaju wykrzyknikami: Naprzód towarzysze Krasnoarmiejcy. — Naprzód na Halicz i Lwów! — Niech żyje zwycięstwo nad obszarnikami i ich sługami! Śmierć polskiej szlachcie i ich sługom [illegible]ech żyje ogólno-światowa rewolucya!

Japonia, sowiety i ententa.

Lwów, 15. września.

W chwili obecnej między Japonią a republiką sowietów nie istnieje stan wojenny. Utworzenie republiki Werusko Dudińskiej, czyli ustanowienie pewnego rodzaju strefy neutralnej nadało operacyom wojennym wszczętym poprzednio charakter wyczekujący, znamionujący zazwyczaj politykę dwóch przeciwników, którzy nie są jeszcze absolutnie zdecydowani skoczyć sobie do oczu, ale też nie myślą utrzymywać ze sobą stosunków kordyalnych. Trudno w istocie uwierzyć, ażeby sowiety z lekkiem sercem patrzyły na to, że Japonia zainstalowała się na dobre na Syberyi, aż po wschodnie brzegi Bajkału. W tych warunkach łatwo przewidzieć, że przy pierwszej sposobności ogień tlejący pod cienką warstwą dyplomatycznego popiołu, wybuchnie płomieniem i przyjdzie do jawnego konfliktu między Japonią a sowietami.

Jak się wobec tej ewentualności zachować ma ententa, nad tem zastanawia się deputowany francuski Ernest Outry w artykule wstępnym „Journal'a". Czy mamy życzyć sobie — zapytuje on — przedłużenia w nieskończoność aktualnego statu quo — co znaczyłoby wierzyć w to, że Japonia zrzeknie się swej polityki dążącej do uzyskania hegemonii nad Azyą? Autor widzi analogię między sytuacyą obecną, spowodowaną upadkiem caratu, a położeniem państw sprzymierzonych w r. 1917. Wówczas, jak i dziś należało zastanowić się nad tem, czy zażądać, ażeby Japonia posłała swe dywizye na front zachodni. Wówczas i dziś szło o doszczętne zmiażdżenie wroga, tylko, że w r. 1917 wrogiem tym były Niemcy, które trzymały nóż na gardle Rosyi ubezwładnionej wewnętrzną burzą rewolucyjną, dziś zaś Rosya sama stała się tym wrogiem nieubłaganym, tą przeciwniczka, która uginając się pod fanatycznym despotyzmem jednostek, chce świat cały poddać jarzmu swego zgubnego systemu.

Polska, o której sądzono przez chwilę, że da się zgnieść bolszewizmowi, podniosła się na nowo i w bohaterskim wysiłku pokonała armię czerwoną. Chwila jest więc odpowiednia, aby rzucić w grę wszystko co mogłoby powstrzymać dalszą nawałę bolszewizmu. Że zaś Japonia, która również starannie strzeże swych bram przed bolszewizmem, ma wyśmienitą armię, walecznych wodzów, i nie jest wyczerpaną sześcioletnią wojną i prawie tak samo wyczerpującym pokojem, mogłaby „schwycić za nogi" sowiety, i odwrócić uwagę ich od Europy. Nie tak to dawno jeszcze, że kilkuset Japończyków zmasakrowali w Mikołajowie zbiry bolszewiccy; krwawi się jeszcze ta rana, zadana japońskiej dumie. „Jeżeli prawdą jest — kończy autor artykułu — że Japonia czeka tylko na zgodę ententy, aby wysłać swe wojsko, poradźmy jej, aby uczyniła to jak najrychlej, i pozostawmy jej zupełną swobodę ruchów".

Z DNIA.

Kto widział falę zniżki?

Lwów, 16. września.

Są ludzie — pisze Maurice Prax w „Petit Parisien" — którzy wracają z Deauville, a nie widzieli morza, — dlatego, że morze jest z drugiej strony kasyna... My biedni Paryżanie, którzyśmy zostali w Paryżu, jesteśmy trochę, jak ci męczennicy z la Touques: nie widzieliśmy fali...

Jakiej fali? No, fali zniżki, oczywiście, tej wielkiej fali, zapowiadanej już od dwu miesięcy z okładem, której nie trzeba ani kasyna, ani tango, ani bakaratu, by stała się sensacyą i olbrzymim sukcesem sezonu...

Cóż się tedy stało z falą zniżki? Jakie brzegi czarowne muska w tej chwili? Kędy umiera? Zapewne w raju...

U nas nie spadło nic, chyba tylko termometr, który dokonał skoku istotnie przesadnego...

Zaś cielęcina, wołowina, słonina solona — ach! jak solona! i przemożna wieprzowina, spokojnie posuwają się ku zawrotnym wyżynom. Szewiot wspiął się na nowy szczyt. Masło, oliwa, korzenie doszły aż pod niebiosa... Wszystko podskoczyło... A biedny konsument zagłębił się jeszcze w trzęsawisko drożyzny. Już wpadł po szyję i wystawia język. Ale cóż znaczy biedny konsument?

Tedy zwyżka trwa, my zaś dosięgliśmy już sfer stanu, gdzie można oddychać tylko sztucznie. Jest to wielki sukces dla niektórych panów z pod znaku Merkurego, którzy pełni pychy, bezczelności i wesela dworują sobie:

— No i cóż wy na to? Widzieliście już falę zniżki?... Czegoż wam jeszcze trzeba?

Zaczem porzuciwszy nagle swej pysznej i pełnej wzgardy pewności siebie, przechodzą w ton poważny, niedawno naukowy i, zniżając się ku nam, wykazują, że wcale nie mogło być żadnej zniżki.

Wszyscy ci panowie nazywają się Josse i wszyscy są złotnikami, mają dosyć liche argumenty i dosyć liche sposoby. Będą nas łupili w dalszym ciągu, ale nas nie przekonają.

Zrazu przeczą wogóle, jakoby była jaka fala zniżki. Nie mają jednak słuszności. Powinniby tylko przyznać się, że oni właśnie złamali tę falę. Sprowadzili oni tego lata straszne przesilenie w bezrobociu, nie dlatego żeby nie mogli dać zajęcia, ale poto, by ograniczyć wytwórczość.

— Bardzo nam przykro!... — mówili ci poczciwcy do robotników, których usuwali. Bardzo nam przykro, ale nie mamy już dla was zajęcia... Nie nasza w tem wina... To dziennikarze są przyczyną wszystkiego złego. Oni to opowiadali, że ceny mają spaść. Dlatego konsumenci wyczekują zniżki i nie kupują nic... Idźcie z Bogiem.

Wymówka ich była oszczerstwem. Klienteli nie brakło im wcale, ale trzeba było wynaleźć pretekst. A przedewszystkiem ukręcić głowę zniżce. Jedynym sposobem na to było zmniejszenie produkcyi...

— Nie było wcale zniżki! — krzyczą baszowie zwyżki.

Owszem — zniżka była! A dowodem na to jest, że trwa ona nadal u podstaw, w zakresie wielu produktów i środków spożywczych.

Czyż wino nie potaniało? Spadło w cenie o połowę, począwszy od zeszłego roku. To już jest coś!... Ale proszę spojrzeć na kartę win w restauracyach. Od zeszłego roku wino podniosło się w cenie w stosunku 30 do 35 proc. Oto zniżka!...

A jarzyny, tak drogie w 1919 r., czyż nie potaniały? Mieliśmy śliczne pomidory po 10 sous za funt. A jednak w restauracyi płaciliśmy za nie drożej, aniżeli w roku ubiegłym. Nowa fasolka kosztowała onegdaj 50 centymów kilo. Tego samego dnia w restauracyi zapłaciłem 3.50 fr. za czterdziestkę fasolki duszonej na margarynie...

Funt winogron kosztuje 14 sous. Lecz u restauratora za jedną gałązkę płaci się 2'50 fr...

Od trzech miesięcy funt szterling spadł znacznie pomimo najnowszych fantazyi. Tedy i szewiot angielski spadł w cenie. Jednakże nasi krawcy podnieśli po cichutku taryfę w dwójnasób...

Dolar spadł. Spadła i bawełna. A wyroby bawełniane skoczyły u nas znowu w górę...

Haussa, ciągła haussa!...

I codziennie dotykają nas tysiączne przykłady... Wczoraj wyjął aptekarz ze składu lekarstwo które ma już od trzech, albo czterech lat. Cena jest znaczona, dawna cena: 2'50 fr.

— Pardon! — mówi władca dryakwi — teraz kosztuje 5'50 fr. Podrożała...

— Tak, ale nie podrożało dla pana.

— Może Pan wziąć, albo nie wziąć...

— Bardzo pan uprzejmy.

Wczoraj pewien fabrykant naczynia pokazał mi prześliczne imbryki do kawy, które sprzedaje po 100 franków. Nie drogo.

— Musi pan tego sprzedawać dużo?...

— Nie. Kupcy, którzy mogą zapewnić mi stały odbyt, nie chcą oddawać publiczności niżej 240 franków tych imbryków, które ja liczę im po 100 franków. Te wysokie ceny odstraszają klientelę.

— Ci panowie pozwalają sobie naprawdę trochę zadużo...

— Te popielniczki sprzedają po 12 franków, a kupują u mnie po 2'12 fr...

Oto, jak wyglądamy. Nie jest to ani bardzo wesołe, ani bardzo moralne, ani nie daje wielkiej rękojmi...

Tyle p. Prax... A cóż powiedzieć o tem moglibyśmy my?

Zamordowanie rodziny carskiej.

NAJNOWSZE SZCZEGÓŁY.

Rozkaz zamordowania rodziny carskiej. — Sprowadzenie ofiar do piwnicy. — Rozstrzelanie.

Londyn we wrześniu.

„Times" przynoszą szereg następujących nowych szczegółów zamordowania rodziny carskiej.

Zrazu istniał plan przewiezienia rodziny carskiej do Moskwy. Następnie zatrzymano ich jednakowoż w Jekaterynburgu i tu dojrzał pomysł — by wszystkich członków domu Romanowych pozbawić życia.

Polecenie wykonania tego morderstwa otrzymał niejaki Surowski, właściciel zakładu fotograficznego; do niego należało również usunięcie trupów.

We wtorek 16. lipca było już wszystko przygotowane do morderstwa. Po północy udał się Surowski do pokoju sypialnego rodziny carskiej, która leżała pogrążona w głębokim śnie. Obudził wszystkich i powiedział im, że musi ich natychmiast przetransportować w inne miejsce, gdyż w mieście wybuchły rozruchy i życie ich może być narażone na niebezpieczeństwo. Słysząc to car, jego małżonka, dzieci, jakoteż wierni ich towarzysze wstali natychmiast. Surowski rozkazał zejść tylnemi schodami i sam poszedł przed nimi. Wielki książę Aleksiej był tak chorym i do tego stopnia osłabionym, że nie mógł o własnych siłach chodzić i car musiał go dźwigać.

Rodzinę carską zaprowadzono do piwnicy — której okno wznosiło się nieco nad ziemię, tak że można było z zewnątrz do piwnic zaglądnąć. — Podczas jasnej, letniej nocy zauważyły biedne ofiary, iż na dworze czeka automobil ciężarowy. Byli przekonani, że jest on przeznaczony dla zabrania ich bagaży. W podwórzu stało na straży kilku żołnierzy. Widzieli oni wszystko, co się w piwnicy działo, i ich późniejsze zeznania w roli świadków miały bardzo wielkie znaczenie dla wyjaśnienia popełnionej zbrodni. Nawet po zamknięciu w piwnicy, nie przeczuwała rodzina carska zupełnie, co ją czeka. Ponieważ w piwnicy nie było na czem usiąść, poprosił car o krzesła, które niebawem przyniesiono.

W parę chwil później wpadli mordercy w liczbie dwunastu osób. Trzech czerwono-gwardzi...

ROBERT HICHENS. (118)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Czy nie przeszkodziłoby ci to, żeby Teoś został u nas jutro na noc.? — zapytał. — Mógłby spać w niebieskim gabineciku. Ma lekcyę fechtunku późno, a wieczorem Erdardi urządził turniej dla swoich uczniów. Teoś chciałby bardzo być na tym turnieju, więc pomyślałem, że byłoby lepiej...

— Ależ naturalnie, niech śpi tutaj. Ucie... ucieszę się bardzo, gdy go zobaczę. Może i Edna przyjedzie?

— O, nie —odparł sir Teodor z pośpiechem.

— Czy ona nigdy nie bywa w Rzymie?

— Dotąd nie była. Powiedziała mi, że... że dużo czasu upłynie zanim zdoła wejść do naszego mieszkania, a to z powodu smutnych wspomnień z niem związanych.

— Rozumiem to dobrze. To bardzo naturalne.

Zaległo powtórne milczenie. Sir Teodor spojrzał dwukrotnie na żonę. Czuła, że ma coś na myśli, o czem chciałby z nią pomówić. Nie wiedziała, coby to być mogło, ale przypuszczała, że jest to coś, co ma związek z rodziną w Frascati. Z każdym dniem, a niekiedy zdawało jej się, że z każdą chwilą — rozumiała lepiej, jak dalece uczucia i myśli sir Teodora skupiały się na Denzilach. O czemkolwiek rozmawiali, wiedziała, że myśli o nich. I zdawała sobie w zupełności sprawę z tego, iż im więcej Teodor zajmował się Denzilami, tem więcej będzie ich kochał.

Jakkolwiek sir Teodor miał widocznie coś ważnego do powiedzenia żonie, niemniej nie powiedział. Dolores zarzuciła płaszcz, zastanawiając się, coby to takiego być mogło.

— Dobranoc, Teo — rzekła.

— Sądzę, że nie będę jeszcze spał, gdy wrócisz — odparł.

— Wrócę bardzo późno.

— Dlaczego, tak późno, specyalnie dzisiaj?

— Mamy turniej bridżowy. A to potrwa długo.

Sir Teodor stanął tuż przy żonie, a jej się zdawało się, że ją pocałuje. Ale na te słowa cofnął się ruchem zaledwie dostrzegalnym — i pocałunek był stracony.

— Turniej! — powiedział. — No mam nadzieję, że ty w nim zwyciężysz.

Dolores idąc na dół po szerokich schodach, miała uczucie, że wyrażenie nadziei przez męża zabiło jej własne pragnienie.

Czy pragnęła jeszcze wygrać klejnot?...

ROZDZIAŁ II.

Księstwo Giamarcho mieszkali w pałacu Chigi, na Piazza Colonna. Mieli rozległe posiadłości w Toskanii i, jak na Włochów, byli bogaci. Książę był posępny i wiecznie przeziębiony, a księżna ładna, szykowna, znała cały Rzym, pochodziła bowiem ze starego, słynnego rodu Lanfranchi. Miała bardzo wysoko stojącego wielbiciela, za zgodą księcia, który miewał tak często influenzę, że przestał się liczyć. Zebranie w pałacu Chigi było wydarzeniem, zgromadzającem, jak pisała „Italia", cały Rzym, a ktokolwiek otrzymał zaproszenie, przyjmował je skwapliwie.

Apartamenty w pałacach rzymskich są zazwyczaj olbrzymie, a apartament księstwa Giamarcho nie stanowił wyjątku. Mnóstwo zaproszonych, którzy nie mieli uczestniczyć w turnieju, zapełniło komnaty, ale trzymali się zdala od wielkiego, zawieszonego gobelinami flamandzkimi pokoju, gdzie ustawione były stoliki do bridża. Gracze wchodzili do pałacu i znikali, inni goście zaś, rozprószeni, rozmawiali, lub słuchali orkiestry Schizzi'ego, grającej w niszy, wśród kwitnących krzewów. Szczegóły przebiegu turnieju dochodziły wszakże do tych, którzy w nim udziału nie brali, a stopniowo ukazywali się też gracze wycofani z zapasów, szukając pociechy u przyjaciół, w dźwiękach orkiestry lub przy bufecie.

Pani Eldridge, która grała bardzo źle, karty były bowiem dla niej rozrywką za mało inteligentną, wyszła pierwsza z bridżowego sanktuaryum, wraz ze swym partnerem, panem Beltonem. Niebawem zjawiła się też hrabina Boccara w najgorszym humorze, ze swoim wielkim księciem. Pani domu wzięła w posiadanie dostojnego gościa, zaś małą hrabinę otoczyło grono młodzieży. Usiadła na twardem krześle ze złoconą poręczą i chmurnym wzrokiem rozglądała się dokoła.

(C. d. n.)

lców zostało na dworze u wejścia. — Surowski przystąpił do cara, mówiąc: „Krewni pana usiłowali was uwolnić, ale zamiar ich się nie udał. Zostaniecie rozstrzelani".

W tej chwili rozlegly się strzały rewolwerowe i wszyscy więźniowie upadli na ziemię. Cara, carowej, trzech córek, oraz trzech służących — śmierć nastąpiła natychmiast; wielki książę Aleksiej jęczał głośno i długo męczył się, tak, iż Surowski dobił go jeszcze jednym wystrzałem. Najmłodsza z księżniczek tarzała się po ziemi, krzycząc głośno. Jeden z morderców chwycił ją, broniła się rozpaczliwie tak długo aż wreszcie wyzionęła ducha. Strzały pochodzące z pierwszej salwy nie trafiły zupełnie jednej z pokojówek. Spostrzegłszy to czerwonogwardziści zakłuli ją bagnetami.

Zwłoki złożono na auto ciężarowe i wywieziono. Kule rewolwerowe, które ugrzęzły w ścianach i w podłodze usunięto. Przy późniejszem aresztowaniu jednego z czerwonogwardzistów znaleziono u niego znaczną część klejnotów rodziny carskiej.

Powyższe relacye zostały przez trzech naocznych świadków potwierdzone.

(r)

W sprawie rekwizycyi.

Lwów, 16. września.

Z D. O. G. Lwów, otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ ze strony ludności dochodzą wciąż skargi na nieprawne rekwizycye, dokonywane przez indywidua, przebrane w wojskowe mundury, D. O. G. podaje do wiadomości przepisy w sprawie trybu przeprowadzenia rekwizycyi.

„Zarządzać rekwizycye mają prawo wyłącznie następujące władze wojskowe:

W kraju:

a) Ministerstwo Spraw Wojskowych;

b) Dowództwo Okręgów Generalnych;

c) inne władze wojskowe o ile zostaną upoważnione przez Ministra Spraw Wojskowych;

Na terenie wojennym:

a) Główne Kwatermistrzostwo;

b) Dowództwa Okręgów Etapowych;

c) w wypadkach bezpośredniej, pilnej a naglej potrzeby wszystkie dowództwa (oddziały, urzędy i instytucye wojskowe) o ile posiadają własną Komisyę gospodarczą. Przeprowadzają rekwizycye nie władze wojskowe, lecz na ich żądanie cywilne władze administracyjne, mianowicie:

a) Starostwa;

b) Magistraty miast o własnym statucie, oraz miast posiadających własny samorząd, a w Warszawie, Lublinie i Łodzi komisarza Rządu;

c) Urzędy gminne.

Władze wojskowe same przeprowadzają rekwizycye bez udziału władz cywilnych:

a) na mocy specyalnego w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia Ministra Spraw Wojskowych;

b) w bezpośrednim terenie operacyi wojennych, w braku na miejscu władz administracyjnych lub w wypadkach grożących niebezpieczeństwem zwłoki dla operacyi wojennych; w tych wypadkach jednak dowódcy oddziałów, przeprowadzający rekwizycyę obowiązani sobie dobrać dwóch mężów zaufania z pośród ludności miejscowej; podpisy ich muszą być umieszczone na kwicie rekwizycyjnym, o ile takowy został wydany.

Przeprowadzający rekwizycyę wojskowy musi się wykazać piśmiennem zezwoleniem, względnie poleceniem swej władzy przełożonej, jest obowiązany niezwłocznie zapłacić całkowitą należytość, lub wydać kwit rekwizycyjny wzoru ustalonego.

Nie posiadając blankietu rekwizycyjnego według wzoru ustalonego, obowiązany jest wydać niezwłocznie na zwykłym papierze kwit rekwizycyjny z pieczęcią, podpisem i z dokładnem oznaczeniem rubryk umieszczonych na kwicie rekwizycyjnym, a w szczególności:

a) zatytułowanie „Kwit rekwizycyjny";

b) pieczęć oddziału rekwizycyjnego — wyraźny odcisk;

c) data rekwizycyi;

d) gmina, powiat, kraj (województwo);

e) imię i nazwisko świadczącego;

f) rodzaj świadczenia (przedmiot, ilość, miara, waga, sztuki);

g) wypłata kasa (oznaczyć kasę, która ma dokonać wypłaty);

h) p. świadkowie (wymienić imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania świadków o ile takowi asystowali przy rekwizycyi);

i) podpis kwitującego (podpis musi być czytelny). Ponadto każdy kwit rekwizycyjny powinien zawierać dokładne oznaczone następujące szczegóły:

a) oddział rekwirujący;

b) szarżę, przydział i nazwisko dowódcy, względnie wojskowego przeprowadzającego rekwizycyę.

Poszkodowani wskutek bezprawnie przeprowadzonej rekwizycyi, powinni zwracać się z zażaleniami ustnemi i piśmiennemi do wszelkich dowództw i władz wojskowych, również zwracać się do cywilnych władz państwowych: starostw i policyi.

Zażalenia także winny być potwierdzone przez władze miejscowe, jak to: wójta, sołtysa, względnie burmistrza.

Wszelkie roszczenia z tytułu rekwizycyi należy skierowywać do Intendantury przy Dowództwie Okręgu Generalnego, adresując do Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej.

Z TEATRU.

„Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale", komedyo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

Lwów, 16. września.

Dla uczczenia wojska polskiego, a w niem głównie armii ochotniczej, z zamiarem specyalnego znowu wyszczególnienia generałów: Hallera i Jędrzejewskiego, a wymienienia także brygadyera Mączyńskiego, użyto wczoraj nieśmiertelnych „Krakowiaków i Górali" Kamińskiego, — którzy nie spłowieją chyba nigdy. Nie są to wprawdzie ci, których w 1809 roku pokazywał ułanom ks. Józefa Jan Nepomucen. Wojsko napoleońskie — co przeoczył komunikat teatralny — patrzyło w owych dniach majowych na „Cud mniemany, czyli Krakowiaków i Górali" Wojciecha Bogusławskiego, których Kamiński „chcąc treść przydłużyć, zaczął przy nowej plancie snuć wątek, gdzie on go uszczknął. Światło sceny ujrzała ta sztuka dopiero w roku 1816.

Tak więc było wczoraj inaczej, niż za napoleońskich dni Lwowa... Lecz zapał dla munduru, entuzyazm dla wojska, nakrył wysokiem tchnieniem różne zgrzyty.. Artyści, grali z zapałem i przejęciem ten stuletni, a wciąż niefałszowanem życiem pulsujący wodewil, podając z werwą ochoczy rytm krakowiaka. — Prawdziwy entuzyazm ogarnął wszelkie widownię pod koniec przedstawienia, gdy p. Janusz Kozłowski, (który w roli studenta Bardosa wiódł prym we wczorajszym spektaklu i bardzo pięknie oddeklamował tren, poświęcony- pamięci kapitana Zajączkowskiego, (pióra Stanisława Maykowskiego) wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, frenetycznie podchwycony przez widzów, wśród których gęsto widniały mundury.

Dank należy oddać wszystkim grającym, ze szczególnem uwzględnieniem pań: Miłowskiej i Rowińskiej i panów: Bojanowskiego, Księgowskiego i Folańskiego, ogólnym aplauzem witanego Miechodmucha.

Prolog sezonu teatrów krakowskich.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Kraków, we wrześniu.

Przebywamy osobliwą podróż w czasie. Polska wraz ze zbudzeniem się do niepodległego bytu, wraca do swej historycznej roli: rycerza narodów — i roli tej podporządkowują się wszystkie dziedziny życia. Następuje zasadnicze przeobrażenie psychiki narodowej i stanowiska kulturalnego, to ostatnie — niema co taić! — w kierunku wstecznym. Zarazem jednak odzyskujemy młodość. Aeroplan i karabin maszynowy, zamiast szabli i konia, to różnica formalna tylko, nie istotna. Życie rycerskie, choć bez świetnych pozorów, staje się na nowo podwaliną wychowania, naturalnem i pierwszem zadaniem mężczyzny. Wszystko inne odsuwa się czasowo na plan dalszy. Sztuka, która wyrasta z korzenia życia, musi się przeobrazić we wszystkich dziedzinach, treść jej i forma stać się wykładnikiem duszy pokolenia. Na razie sztuki tej nie mamy. Objawy fermentu, zwane nowymi prądami, nie są nimi. Jest to chaos rozprzężonych żywiołów, z których, być może, porodzi się kiedyś gwiazda. Nie jest jednak wykluczonem, że wzejdzie ona z zupełnie innej strony, niż się spodziewamy. W każdym razie, jak się zdaje, dość długo przyjdzie nam na to czekać. Na razie żyje się wartościami wczorajszemi, z których odpadło dziewięć dziesiątych, bo przestały być żywotne, bo nie przemawiają więcej do nikogo, prócz samych artystów dnia minionego. Zostaje jako przesiane ziarno na nowy zasiew, niewielka ilość utworów oryginalnych, w których struny napięcia duchowego brzmią mocno a prosto, poruszane przez uczucia wiecznie ludzkie, przedewszystkiem zaś narodowe. W stosunku do teatru ujawnia się to w sposób najplastyczniejszy. W nowem świetle oglądamy obrazy pyłem przyprószone, traktowane pobłażliwie dla swej rzekomej naiwności, acz nie pozbawionej uroku, oddane zdawna na wyłączny użytek dusz prostych, o ograniczonych horyzontach. Ze zdumieniem spostrzegamy, że te rzeczy nabrały nagle kolorytu i przemawiają wprost do naszej wrażliwości, którą rozmaite triki wyrafinowanej wyobraźni i formy pozostawiają chłodną.

Teatr im. Słowackiego, na którego frontonie widnieje napis: „narodowej sztuce", nie mógł nastrojowi temu nie odpowiedzieć. Za powrotem artystów z letniej wędrówki po Pomorzu, — dokąd wiedzeni obywatelską myślą, pospieszyli gromadnie, niosąc w ofiarnym swym trudzie, propagandę żywej polskości, — teatr miejski w poczuciu swego obowiązku, jeszcze przed otwarciem sezonu dał dwa przedstawienia „Kościuszko pod Racławicami", pod znakiem żołnierza polskiego, otwierając jak najszerzej podwoje swe dla tych „najszanowniejszych gości", którem to mianem żołnierzy i legionistki witał ze sceny dyr. Trzciński. Odtąd każdy wieczór w obu teatrach miejskich gromadzi garstkę naszych obrońców, by podzielić z nimi chwilę rozrywki i pokrzepienia ducha. Z ramienia Komitetu propagandy artystycznej, gdzie zmobilizowano wszystkie siły naszego miasta, co stawiły się do apelu karnie i bez wyjątku, zainicyowane zostały nadto w gmachu teatru im. Słowackiego niedzielne, bezpłatne poranki koncertowe. Zaprasza na nie artystycznie skomponowany afisz nad wejściem, z ułanem trąbiącym pobudkę, zamkniętą w jednem serdecznem słowie: „Przyjdźcie!" w foyer teatru witają gości licznie rozmieszczone rysunki i akwarelle, mniej lub więcej udatne, których zadaniem rozbudzać świadomość ogółu.

Otwarcie sezonu zainaugurowało przedstawienie „Nocy listopadowej", nie granej od czasów dyrekcyi Solskiego. Teatr miejski, posiadający kilku bardzo wybitnych artystów, a sporo pomyślnie wyrabiających się talentów męskich, wykazuje dotkliwe luki w zespole kobiecym, i to jest najsłabsza jego strona. Ten stosunek sił ujawnił się zaraz z początku. W „Nocy listopadowej" role męskie wypadły niemal bez wyjątku dobrze, a Konstanty p. Sosnowskiego wzniósł się na wyżyny wielkiej kreacyi, gdy żeńskie, zwłaszcza Joanny i Kory, znalazły się w nieodpowiedzialnych rękach, dając blade i czysto zewnętrzne sylwety. Ta tragedya eleuzyjska, w której dusza i natura święcą swe mistyczne zaślubiny ponad tragiczną przepaścią bytu jednostek i narodów, jest jednem z najtrudniejszych zadań scenicznych, i nigdy w pełni wypowiedzianą być nie może, nawet na scenie krakowskiej, gdzie żyje jeszcze duch Wyspiańskiego, zda się, niewidzialnie obecnego na scenie, gdzie plastyczna inscenizacya i reżyserya kształtowała się pod jego osobistym kierunkiem.

(Dok. nast.).

E. Ł.

Nie było końca okrzykom, gdy na ostatek wmaszerowała, sformowana w czwórki, kompania szturmowa. Widok tych szeregów, stąpających karnie, z bronią na ramieniu, poił serce otuchą, że oto jest żywioł zdrowy, żadnym „zamachowym" podszeptom ucha nie dający.

I. W.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH MIĘDZY POLSKĄ A WĘGRAMI.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Jako fakt dokonany zarejestrować należy ukonstytuowanie się w Budapeszcie polsko-węgierskiej Izby handlowej. Równocześnie znane przedsiębiorstwo przewozowe Wawel zorganizowało swój oddział w Budapeszcie. Jako dalszy krok nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych między Polską a Węgrami nastąpi konstytuujące zgromadzenie Polsko-węgierskiego akcyjnego towarzystwa handlowego. W powyższych instytucyach biorą udział ze strony węgierskiej: towarzystwo małych rolników, bank komercyalny i węgierskie biuro obrotów towarowych, a ze strony polskiej warszawski Bank Komercyalny, Polskie akcyjne towarzystwo w Krakowie i Wawel. Na członków prezydyum Izby handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie i wyżej wymienionych przedsiębiorstw kooptowani został z Polaków: hr. Adam Tarnowski, dr. Teodor Bednarski, Adam Łabociński, Artur Cichocki i Michał Ryniewicz.

SPRAWA ZAKAZU TRANSPORTÓW DO POLSKI PRZED PARLAMENTEM BELGIJSKIM.

Bruksela, 16. września

(Tel. wł.) (G) Komisya spraw zagranicznych parlamentu belgijskiego zamierzała przedłożyć porządek dzienny, zawierający protest przeciw zakazowi transportów do Polski. Projektu tego zaniechano jednak, natomiast postanowiono, że w senacie, który zbierze się 28 bm., będzie wniesiona interpelacya co do polityki zagranicznej Belgii. Przyczem poruszona będzie kwestya tego zakazu.

UKŁAD WOJSKOWY FRANCUSKO-BELGIJSKI.

Nauen, 16. września.

(PAT.) (Radio) Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że francusko-belgijski układ wojskowy wchodzi w życie tylko na wypadek niesprowokowanego ataku niemieckiego. Belgia zastrzega sobie prawo określenia, czy zachodzi wypadek przewidziany traktatem. Układ ten zapewnia obu krajom pełną niezawisłość w oznaczeniu, jakie wojskowe zbrojenia należy uznać za konieczne celem obrony państwowych obszarów.

PRZED ODROCZENIEM KONFERENCYI GENEWSKIEJ.

Wiedeń, 16. września.

(Tel. wł.) (G) Paryski „Matin" podaje, że wniosek o odroczenie konferencyi genewskiej wyszedł od belgijskiego prezydenta ministrów Delacroix. Oczekiwana jest zgoda Anglii na ten wniosek. Ponieważ przedstawiciel Anglii komisyi reparacyjnej w Paryżu zgłosił wnioski w wielu punktach zgodne z propozycyą Delacroix wnioskując, że uczyni to niewątpliwie w porozumieniu ze swoim rządem, a to wskazywałoby, że Anglia także przyjmie projekt odroczenia konferencyi genewskiej względnie projekt przekazania kwestyi odszkodowań niemieckich komisyi reparacyjnej w Paryżu.

NOWY PROTEST FRANCYI PRZECIW SAMOWOLI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) „Temps" donosi: Ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie zgłoszenia nowego protestu Francyi przeciw bezprawnemu zatrzymaniu okrętów w kanale kilońskim z materyałami francuskimi dla Polski. Wstrzymanie tego transportu jest naruszeniem traktatu wersalskiego. Rada ambasadorów rozpatrzy kwestyę odszkodowania ze strony Niemiec za owe wypadki samowoli. (Doniesienie powyższe pozostaje w związku z depeszą iskrową z Königswusterhausen o zatrzymaniu szwedzkiego parowca Havanna. — Przyp. Red.).

NIEMCY NIE DOTRZYMUJĄ UMOWY W SPAA.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Paryski „Journal" stwierdza, że od 1 września dostawy węgla niemieckiego pozostała o 20% w tyle poza zobowiązaniami przyjętemi przez Niemcy na konferencyi w Spaa. Z tego powodu sądzą, że kwestya zajęcia Zagłębia Ruhr stanie się wkrótce aktualną.

PO OBRADACH W AIX LES BAINS.

Genewa, 16. września.

(Telef.) (G) Z różnych doniesień o przebiegu i wyniku obrad w Aix les Bains zwraca uwagę „Echo de Paris" że Millerand znalazł się w konieczności użycia wobec Giolittiego stanowczych argumentów. Mianowicie w pewnym momencie oświadczył on, że rząd francuski tylko w takim wypadku będzie mógł nacisk em egzekwować postanowienia traktatu w Trianon (w którym to traktacie interesowane są Węgry i Jugosławia oraz Włochy), jeżeli rząd włoski w równej pełni poprze wykonanie postanowień traktatu wersalskiego. Oświadczenie to komentują jako rodzaj groźby.

Lugano, 16. września.

(Telef.) (G) Wedle oświadczenia Giolittiego w Aix les Bains nie utworzono jakiegoś nowego związku państwowego, ale tylko uznano przymierze istniejące między Francyą a Włochami z czasów wojny światowej.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Wedle doniesienia „Matina" Millerand poczynił w Aix les Bains znaczne koncesye na rzecz Włoch, co do przyznania im okrętów handlowych b. Austro-Węgier pod warunkiem jednak, że Włochy zaniechają tajnej i jawnej obstrukcyi przeciw zniewoleniu Niemiec do wykonania przyjętych przez Niemcy zobowiązań gospodarczych wobec Francyi.

Nadto podają dzienniki, że Włochom przyznano na razie także okręty wojenne należące do dawnej floty austro-węgierskiej 150.000 ton pojemności.

SYMPATYE POLSKI DLA WĘGIER.

Wywiad z min. Sapiehą.

Budapeszt, 16. września.

(Telef.) (G) Warszawski korespondent „Az Est" podaje wywiad z min. Sapiehą. Sapieha zaznaczył, że podczas wojny było niezrozumiałem dla Polaków, jak Węgry mogą z taką energią prowadzić politykę dwusojuszową. Mimoto może zapewnić Węgrów o sympatyach Polski. Sprawa porozumienia rumuńsko-węgierskiego nie wpłynęłaby w niczem na sympatye polsko-węgierskie. Węgrzy powinni szukać zbliżenia z Rumunią.

WZMOCNIENIE WOJSK WŁOSKICH NA GRANICY AUSTRYACKIEJ.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Belgradu Włosi wzmacniają swoje wojska na granicy austryackiej. Koło Wiesbadenn stanęła dywizya włoska.

SYTUACYA WE WŁOSZECH WIKŁA SIĘ DALEJ

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Z Lugano donoszą, że położenie we Włoszech zaczyna się wikłać. Rezolucya przed stębiorców w Lombardyi, odrzucająca żądania robotników, wywołała silne niezadowolenie nawet u socyalistów umiarkowanych. Robotnicy obsadzili znowu 380 fabryk.

DLACZEGO KAMENEW WYJECHAŁ Z ANGLII?

Sztokholm, 16. września.

(Tel. wł.) (G) „Evening Standart" podaje, że wedle oświadczenia Kamenewa przyczyna jego wyjazdu z Anglii było postępowanie Litwinowa(?) gdyż to Litwinow miał przehandlować klejnoty carskie i prowadzić konszachty z „Daily Herald".

JEDNODNIOWY STRAJK URZĘDNICZY W AUSTRYI.

Wiedeń, 16. września.

(Telef.) (G) Urzędnicy konceptowi dolnoaustryackiej administracyi finansów urządzili dzisiaj jednodniowy strajk demonstracyjny, aby zamanifestować na rzecz swoich niespełnionych żądań.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Śmierć znanego księgarza. — W Warszawie zmarł Maurycy Orgelbrandt, współwłaściciel znanej firmy wydawniczej księgarskiej.

Praktyki konsula czeskiego w Krakowie. — „Ilustr. Kuryer Codzienny" podaje, że konsul czeski w Krakowie odmawia w dalszym ciągu wizowania paszportów dla nauczycieli szkół polskich na Morawach. Zarząd główny TSL. zawiadomił o tej obstrukcyi poselstwo polskie w Pradze.

Ohydny mord.

Warszawa, 16 września.

W Pruszkowie przed 2 tyg. zginął w tajemniczy sposób kupiec nazwiskiem Gogolewicz. Wraz z nim zniknęła jego przyjaciółka dwudziestokilkuletnia przystojna kobieta. Mieszkańcy Pruszkowa widzieli jak wyjechała ona z wielkimi bagażami. W jakiś czas lokatorzy domu w którym mieszkał Gogolewicz zauważyli wstrętną woń wydobywającą się przez szczeliny drzwi z zamkniętego mieszkania Gogolewicza. Po otwarciu drzwi zebranym przedstawił się straszny widok. Na podłodze nakryte kołdrą w kałuży krwi leżały rozkładające się zwłoki Gogolewicza. Oględziny stwierdziły, głęboką ranę na szyi zadaną brzytwą, a z położenia ciała wywnioskowano że Gogolewicza zamordowano we śnie. Nasunęło się przypuszczenie, że zbrodni dokonała owa przyjaciółka. Zarządzono poszukiwanie i wczoraj na dworcu wiedeńskim w Warszawie pewien funkcyonaryusz kolejowy z Pruszkowa rozpoznał ową kobietę. Była ona przebrana i miała obcięte włosy. Podczas badania dawała bałamutne i niepewne odpowiedzi. Aresztowano ją.

Rozmaitości.

(k) Rękawiczki własnego wyrobu. W teraźniejszych drogich czasach, gdy ceny towarów mimo wszystko z dnia na dzień stale się podnoszą postanowiły panie własnoręcznie wyrabiać najpotrzebniejsze przedmioty toaletowe. Po pończochach i żakietach włóczkowych, przyszła kolej na rękawiczki. Nie są one ani naciane, ani jedwabne, lecz rękawiczki — ze skóry. W wyrobie ich nie zważają panie na piękną i elegancką formę — rękawiczki ich wyrobu są bowiem wolne i nikt zbytnio nie ściskają. Przy szyciu baczną uwagę kładą na solidne wykończenie. Biała lub czarna nić ma być widoczna, a ściegi duże. W ten sposób zaopatrują się panie w tanie i eleganckie rękawiczki.

(k) Miłość jako choroba. Wyrażenie, że ktoś jest chory z miłości, jest czemś więcej, aniżeli tylko mglistym frazesem. Już Plato opowiadał o ludziach, którzy zginęli z nadmiernej miłości. Prawdzie on sam ich nie widział, inni jednak byli przytem obecni, gdy doktorzy rozbierali zwłoki takiej ofiary miłości, chcąc się przekonać, co dolegało owemu człowiekowi, za życia bowiem nie można go było badać. Znaleziono u niego, jak w ogniu opaloną wątrobę, wysuszone płuca, jakgdyby zniszczone ogniem namiętności. Pewien angielski uczony podaje w swych pamiętnikach medycznych — iż na miłość można tak zachorować, jak na cholerę lub dyfteryę. Zarazków miłości dotąd jednak nie wykryto. Dr. Barret przychodzi do przekonania, że miłość zatruwa nerwy, na czem cierpi najwięcej krążenie krwi. Robił on analizę krwi osób zakochanych i stwierdził, iż ich soki życiowe zawierają o wiele mniej ciałek krwistych, aniżeli ludzi „zdrowych". Jeżeli oznaki takowe nie będą na czas zwalczane, doprowadzić mogą do ciężkich chorób nerwowych i umysłowych. Najwyższy czas — pisze by zacząć miłość traktować tak jak inne choroby i zastosować dla niej „specyalną kuracyę". Lecz jaką?

KRONIKA.

Czwartek, 16 września, o godz. 7 wiecz. „Faust“, opera.

Piątek, 17 września, o godz. 7 wiecz. „Krakowiacy i Górale“, komedyo-opera.

Sobota, 18 września, o godz. 3.30 popol. „Damy i Huzary“, komedya.

Sobota, 18 września, o godz. 7 wiecz. „Noc w Wenecyi“, operetka.

Niedziela, 19 września, o godz. 3.30 popol. „Pan Poseł“, komedya.

Niedziela, 19 września, o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale“, komedyo-opera.

Poniedziałek, 20 bm. o godz. 7 wiecz. „Trawiata“, opera.

Wtorek, 21 września o godz. 7 wiecz. „Manewry jesienne“, operetka.

Środa, 22 września, o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem J. Szaniawskiego, nowość, po raz pierwszy.

Czwartek, 23 września o godz. 7 wiecz. „Manewry jesienne“, operetka.

Piątek, 24 września, o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem.

Sobota, 25 września, o godz. 3.30 popol. „Ponad śnieg“ dramat.

Sobota, 25 września, o godz. 7 wiecz. „Lakme“, opera.

Niedziela, 26 września, o godz. 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka.

Poniedziałek, 27 września o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem.

—o—

Pogrzeb bohaterów poległych pod Zadwórzem. W historyi obrony Lwowa przed najazdem bolszewickim, osobną, chlubną kartę zajmie bohaterska walka z najeźdźcą na polach Zadwórza, która pochłonęła mnóstwo ofiar. Z pośród tych wielu bohaterów, broniących do ostatniej kropli krwi dostępu do granic naszego miasta, spocznie w sobotę na cmentarzu obrońców Lwowa siedmiu: śp. Bolesław Zajączkowski, kapitan i dowódca batalionu piechoty, śp. Krzysztof Obertyński, kapitan i dowódca I kompanii piechoty, śp. Jan Demeter, porucznik i dowódca II kompanii piechoty, śp. Tadeusz Hanak, podporucznik i dowódca II kompanii karabinów maszynowych, śp. Władysław Marynowski, podchorąży i dowódca plutonu piechoty, śp. Juliusz Grommicki, kapral, śp. Eugeniusz Szarek, szeregowiec. Pogrzeb, który będzie manifestacyą żałobną Lwowa, odbędzie się w sobotę, 18. bm., o godz. 3 po południu, ze szpitala załogi przy ul. Łyczakowskiej. Niewątpliwie cały patryotyczny Lwów pospieszy w sobotę oddać ostatnie pożegnanie bohaterom, którzy w obronie miasta życie swe złożyli.

Nauka w szkołach we Lwowie rozpocznie się prawdopodobnie dopiero z początkiem października z powodu, że większość budynków jest zajęta jeszcze na cele wojskowe. W niektórych szkołach — o ile to będzie możliwe — rozpocznie się nauka przed oznaczonym terminem, w miarę uwalniania tych budynków i oczyszczenia ich. Wpisy będą przeprowadzone niezwłocznie we wszystkich szkołach.

Jak Kraków odczuł trzęsienie ziemi we Włoszech. Wielkie trzęsienie ziemi we Włoszech, w dniu 4 bm. odnotowane zostało przez seismograf Obserwatoryum krakowskiego, jak następuje: Pierwsze wstrząśnienie przedwstępne nastąpiło o godz. 7 m. 59 sek. 36 rano, drugie o godz. 8 min. 1 sek. 35. Główna faza trwała dwie minuty, poczem w ciągu 13 jeszcze minut odbywały się drgania gruntu. Amplituda ruchów piórka aparatu krakowskiego wynosiła 2 milimetry.

(r) **Pochyła wieża w Pizie chwieje się.** Pisma wiedeńskie donoszą, iż z powodu silnego trzęsienia ziemi ucierpiała dość znacznie pochyła wieża w Pizie. Niektóre sklepienia zostały wskutek wstrząśnienia porysowane. Ludność miasta biwakuje w polu.

(k) **Nowy krater we Włoszech.** Z Rzymu donoszą, iż w łańcuchu gór nepueńskich należących do Monte Pisanino otworzył się krater, z którego bucha potężny ogień wraz z kłębami dymu. Powietrze przepełnione jest zapachem siarkowym.

Dyrekcya państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie zawiadamia strony interesowane, że przyjmie jeszcze do szkół zawodowych dziennych (ślusarstwa, stolarstwa, malarstwa i rzeźby dekoracyjnej) kilkudziesięciu uczniów. Zwraca się uwagę społeczeństwa, że wobec dotkliwego braku ukwalifikowanych rękodzielników ukończenie szkoły przemysłowej daje lepsze widoki zarobkowania aniżeli ukończenie jakiejkolwiek innej szkoły średniej.

(k) **Zamierzone fałszerstwo banknotów.** Z Wiednia donoszą: Tutejszy właściciel zakładu litograficznego zawiadomił biuro bezpieczeństwa, iż dnia 30 sierpnia zgłosił się u niego jakiś nieznajomy pan z zamówieniem wydrukowania 100 000 sztuk jugosłowiańskich banknotów po 20 dinarów. Właściciel drukarni przyjął na pozór zamówienie, a ów nieznajomy pan dostarczył mu w ciągu następnego dnia dwóch kliszy, na których odbita była wierzchnia część banknotów. Wkrótce potem zjawił się zamawiający w towarzystwie innego pana, który pierwsze zamówienie cofnął, w zamian zaś za to polecił właścicielowi drukarni zrobić 10.000 sztuk czeskich koron. Przez towarzysza swego dostarczył doskonale udanych klisz cynkowych wierzchniej części koron czeskich. Jako honoraryum przyobiecano litografowi 15.000 koron tygodniowo. Reszta klisz miała być w najbliższych dniach dostarczona. W międzyczasie udało się władzom obu panów przyaresztować. Jak się okazało, są to: 33 letni pomocnik handlowy Markus Lerner i 47-letni handlarz wyrobów tkackich Simon Rabl. Obu odstawiono do sądu karnego.

(k) **Czerwonka w Budapeszcie.** „Az Est“ donosi, że w ostatnich dniach wypadki czerwonki przybrały w dzielnicy Neupest epidemiczny charakter. Liczba chorych dochodzi do 1030, z czego dziesięć procent skończyło się śmiercią. Władze sanitarne zarządziły daleko idące środki celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby.

(k) **Tajemnicza tragedya w Alpach.** Świadkami niepokojącego wypadku byli w tych dniach turyści w Alpach, którzy przez teleskop obserwowali szczyt Monte Rosy. Zauważyli na szczycie grupę turystów złożoną z trzech ludzi, z których jeden nagle upadł. Towarzysze jego przez dłuższy czas starali się przywrócić mu przytomność, zmęczeni jednak tą czynnością popadli sami w omdlenie. Turyści, którzy obserwowali ten wypadek, zawiadomili władze, które wysłały natychmiast ekspedycyę ratunkową.

(k) **Za dużo kobiet — w Austryi.** Ostatni tymczasowy spis ludności w niemieckiej Austryi dostarczył nadzwyczajnych rezultatów. Zaludnienie Austryi składa się z 3,162.952 kobiet i 2,904.478 mężczyzn.

(r) **Ilu jest Czechosłowaków?** Według obliczenia podanego przez „Pravo Lidu“, łączna liczba Czechosłowaków wynosi 10.958.378. Z tego 8,491.237 przebywa w Czechosłowacyi, 500.000 mieszka w Austryi, 400.000 na Węgrzech, 61.095 w Jugosławii, 200.000 zamieszkuje Niemcy, 86.050 jest w Rosyi, 1,150.000 w Ameryce.

Odnalezienie rękopisu Goethego. „Hamburger Fremdenblatt“ donosi, że odnaleziono dzieło Goethego p. t. Josef, które miało być napisane w czasie studyów Goethego w Lipsku — i które miało uledz spaleniu. Znalazcą jest prof. Pieper. Rękopis zawiera wiele własnoręcznych poprawek samego poety.

(r) **Spuścizna Vanderbildtów.** Jak donosi „United Telegraph“ z Nowego Jorku, majątek pozostały po śmierci Williama Vanderbildta wynosi sto milionów dolarów. Spadek powyższy przypada w całości wdowie i synom zmarłego. Natomiast słynna galerya obrazów Vanderbildta, składająca się z malowideł Gainsborougha, Reynoldsa i Holbeina zapisaną została Muzeum Metropolitańskiemu.

(r). **Nowa ustawa małżeńska w Norwegii.** Ponieważ coraz częściej zdarzają się obecnie rozmaite nieszczęśliwe małżeństwa wskutek chorób wenerycznych, wprowadzono w Norwegii nowe prawo małżeńskie. Na podstawie wspomnianej uchwały zarówno mężczyzna, jak i kobieta musi złożyć przed ślubem pisemne zeznanie, iż na żadną chorobę płciową nie cierpi. Fałszywe oświadczenia zostaną sądownie srogo karane. Jeżeli jedna ze stron podaje, iż jest chora na jedną z lżejszych chorób płciowych, zarząd ma zostać badanie lekarskie i wynik badania podany do wiadomości drugiej stronie. Jeżeli kobieta ma zostać matką i do stanu swego przed zawarciem ślubu się nie przyznaje, lub też gdy jedna albo druga osoba posiadając dzieci fakt ten zataja, małżeństwo uznaje się wówczas za nieważne i następuje rozwód z winy osoby, ukrywającej dany fakt.

KOMUNIKATY

Zebranie mistrzów stacyjnych i dyżurnych ruchu dzielnicy Małopolski odbędzie się w Przemyślu dnia 19 bm., o godz. 11-tej. Sprawa regulacyi płac. O najliczniejsze przybycie uprasza się. Mistrze stacyjni, Przemyśl.

Podziękowanie. Oddział techniczy Jazdy grupy mjr. Abrahama składa tą drogą serdeczne podziękowanie Firmom J. Bromilski i Krawiański i Ska za łaskawie ofiarowane przybory rysunkowe dla powyższego oddziału.

—o—

—o—

Towarz. akcyjne „Krakus“ w Krakowie.

W dniu 31. sierpnia b. r., w gmachu Izby handlowej odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Wódki krakowskie“, „Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie“, obecnie „Towarzystwa akcyjnego „Krakus“ w Krakowie“, w obecności notaryusza p. Rudnickiego.

Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa p. Dutkiewicz.

Dyr. Seidenfrau złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Spółka uzyskała koncesyę na budowę i uruchomienie gorzelni przemysłowej i rafineryi spirytusu. Z gorzelnią przemysłową, która będzie przerabiała melassę na alkohol, połączona zostanie fabryka potażu, celem zużytkowania wywarów melassy.

Drugi główny zakład przedsiębiorstwa Fabryka marmolady, obliczona na produkcyę około 200 wagonów rocznie, jest już częściowo uruchomiona. Również została już uruchomiona Fabryka likierów, mieszcząca się w wielkiej, specyalnie na ten cel, zbudowanej hali.

Połączony z rafineryą wolny skład spirytusu, mieszczący 8 zbiorników o pojemności 250 hektolitrów każdy, został już przez władzę skarbową weryfikowany i odebrany.

Dotychczasowe koszta budowy zakładów przedsiębiorstwa wynoszą około 5,600.000 marek, tak, że cały dotąd opłacony przez akcyonaryuszy kapitał został zużyty w całości i wyłącznie na inwestycye budowlane i urządzenia wewnętrzne zjednoczonych fabryk, zajmujących potężny kompleks złączonych własnych zabudowań.

Szczegółowe zestawienie kosztów powyższych inwestycyi wykazywał dalszy ciąg sprawozdania Dyrekcyi.

Z kolei członek Rady nadzorczej dr. Schiller referował i uzasadniał wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 7 milionów marek, czyli do łącznej sumy 12,600.000 mar. pol.

przez wydanie 25.000 sztuk nowych akcyi, nominalnej wartości 280 marek za sztukę. Subskrypcya na nowe akcye rozpocznie się z dniem 1. września b. r., z zastrzeżeniem zatwierdzenia odnośnej uchwały Walnego Zgromadzenia przez Ministerstwo. Pierwszeństwo w nabywaniu akcyi nowej emisyi po 350 marek polskich za sztukę przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku 2: 3, t. j. dwóch nowych akcyi na każde trzy stare. Pozostałe akcye po cenie 420 mk. p. rozdzielone zostaną między zgłaszających się subskrybentów. Wniosek ten uchwaliło Walne Zgromadzenie jednomyślnie.

Następnie syndyk Towarzystwa dr. Oberlender referował sprawę zmiany statutu, między innemi sprawę zmiany nazwy Towarzystwa na „Krakus, T. A". Proponowane zmiany jednomyślnie uchwalono. Wreszcie zatwierdzono uchwaloną przez Radę nadzorczą Towarzystwa kooptacyę nowych członków Rady, w osobach pp.: Wład. Zawejskiego, dr. S. Oberlendera i dyr. Seidenfraua.

Na końcu Zgromadzenia przewodniczący zawiadomił zebranych, że Towarzystwo subskrybowało na Polską Pożyczkę państw. dwa miliony Mkp. Na wniosek z-4 Dyrekcyi uchwalono przeznaczyć kwotę 50.000 Mkp. na następujące cele: 30.000 Mkp. na cele obrony państwa, — 10.000 Mkp. na Biały i 10.000 Mkp. na „Czerwony Krzyż". 4602

Tajemnicza zbrodnia w Grunewaldzie.

Znalezienie pokrajanych części ciała. — Niemożność stwierdzenia płci osoby zamordowanej.

Berlin, 14. września.

(r) Onegdaj odkryto w Grunewaldzie opodal Berlina, rozmaite części ciała pokrajanego w kawałki. Miejsce, w którem trupa znaleziono, leży o 50 m. w bok od gościńca automobilowego Berlin—Poczdam, w pobliżu „Mostu cesarskiego", który przecina tę drogę. Most powyższy znajduje się w trójkącie jednej z dróg prowadzących z dworca kolejowego Niklassee do Freibad—Wannsee. W miejscu ogrodzonem, rośnie olbrzymi dąb pod tem właśnie drzewem znaleziono

dwa pakunki, zawierające części ciała.

Przeprowadzone przez sądowych lekarzy-rzeczoznawców badania wykazały, iż znalezione kości oraz inne części ciała są bezwątpienia pochodzenia ludzkiego. Celem utrudnienia badania została przez mordercę

czaszka odarta ze skóry.

Następnie usiłowano ciało spalić. Próba ta jednakże nie została w zupełności przeprowadzona. Podczas palenia się wywiązały się w wnętrzu czaszki pod wpływem wysokiej temperatury gazy, które spowodowały następnie

rozsadzenie czaszki

i rozerwanie jej na kilka części. Pojedyncze jej części oraz głowę zdołano zebrać. Części głowy owłosionych znaleziono bardzo mało, a i na tych włosy są osmalone, iż nie można w żaden sposób z nich wywnioskować, jakiej barwy były poprzednio. Również nie można było stwierdzić z tych resztek włosów do jakiej płci należała osoba, którą zamordowano. Uda zostały wyrwane z kości miednicy.

Tułowia, części nóg do kolan, ramion oraz dłoni brak zupełnie.

Morderstwo zostało wykonane, jak się przekonano, niedługo, może nawet w parę godzin przed wykryciem zwłok.

Równocześnie z członkami ciała został materyał, w który zostały one opakowane gruntownie oglądnięty. Stwierdzono, iż składa się on

z kilku arkuszy papieru pakunkowego, razem zlepionych.

Na stronie zewnętrznej, wybity jest wzór z kwiatów, wewnątrz jest zaś pokryty staniolem, prawdopodobnie w tym celu, by stał się nieprzemakalnym. Materyału podobnego używa się do opakowywania towarów kolonialnych jak np. herbaty.

Resztki ciała zostaną poddane badaniu promieniami Röntgena.

Idzie mianowicie o to, by stwierdzić czy głowa nie wykazuje ran zadanych jakiemś narzędziem, lub też ran postrzałowych.

Ekonomista.

—o—

Zapowiedź zniżki cen cukru.

Wzrost ilościowy i jakościowy produkcyi cukru w ostatnich 20 latach przed wojną. — Upadek produkcyi w latach wojennych. — Ograniczenie wolnego handlu i system kartkowy. — Zwolnienie cukru na rok 1920. — Wyniki korzystne zniesienia ingerencyi państwa. — Ogromny wzrost produkcyi. — Apologia wolnego handlu.

Paryż, we wrześniu.

Rząd francuski odstąpił od zamiaru rekwizycyi cukru na przyszłą kampanię zimową. Ruch zniżkowy, który już w znacznej mierze zaznaczył się w całej Francyi, odnośnie do mięsa i mleka, przeniesie się obecnie także na ceny cukru, a to głównie dzięki nader pomyślnym tegorocznym zbiorom buraków cukrowych. Senator z Loiret, sekretarz związku rolniczego, Marcel Donon podał w sprawie tej współpracownikowi „Le Journal" następujące, na cyfrach oparte wyjaśnienia:

Przed wojną produkcya cukru krajowego dochodziła do 900.000 ton, wystarczało to w zupełności na zaspokojenie potrzeb konsumentów, oraz przemysłu wyrobu konfitur, biszkoptów i syropu. Zostawało nawet na eksport 130.000 ton z tych zapasów, nie wliczając w to cukru trzcinowego.

Od r. 1884 produkcya buraków dla celów przemysłowych poczyniła, przy pomocy korzystnych ustaw protekcyjnych zadziwiające postępy: metodycznie przeprowadzona selekcya gatunków doprowadziła do stałego wzrostu zawartości cukrowej; i tak w ciągu niespełna 20 lat bogactwo cukru w burakach zwiększyło się z 4.5 prc. do 14, a nawet 16 prc.

Równocześnie pracowano usilnie nad zwiększeniem urodzajności terenu, oraz nad wprowadzeniem nowoczesnych metod w kulturze buraków.

Fabrykanci cukru zaś, podniecení konkurencyą, udoskonalili maszyny i narzędzia, zwiększając tym sposobem siłę wytwórczą swych fabryk.

Dzięki tym wspólnym wysiłkom krajowa produkcya cukru wzrosła z 273.000 ton w r. 1885, do 878.000 ton w r. 1918; w żadnej gałęzi przemysłu rolniczego nie ma przykładu tak ogromnego wzrostu wydatności.

W tej samej mierze, co produkcya, wzrastała także konsumcya cukru. W r. 1885 cukier był jeszcze artykułem zbytkownym, lecz przed wybuchem wojny kilo cukru krystalicznego sprzedawano już po 0.50 fr., zaś rafinowanego po 0.65 fr., czyli po cenie dla ogółu ludności przystępnej.

Producenci i fabrykanci — z wyłączeniem rafineryi — zadowalali się zyskiem umiarkowanym, co dla oceny obecnego rozkwitu lichwy w przemyśle cukrowniczym, jest [illegible] znamienną.

Nadeszła wojna: p[illegible]ana północna, najpłodniejsza w burak [illegible]owy i najbardziej obfitująca w cukrownie padła ofiarą najeźdźcy. Produkcya w r. 1914—15 spadła z 878.000 na 300.000 ton.

Odtąd, skutkiem braku rąk roboczych, nawozu i ciągłego zmniejszania się obszarów uprawnych, produkcya cukru krajowego zmniejsza się stale: W r. 1916 na 136.000 ton, 1917 wynosi 186.000 ton, w 1918 r. 201.000, w 1919 — 111.000, wreszcie w 1919—1920 — 150.000 ton.

To samo zresztą miało miejsce i w innych krajach produkujących cukier, i tak:

Niemcy produkowały w 1900 — 1,900.000 ton, w 1919 — 740.000 ton; Austrya produkowała w 1900 — 1,060.000 ton, w 1919 — 580.000 ton; Belgia produkowała w 1900 — 320.000 ton, w 1919 127.000 ton.

W grudniu 1915 cukier krystaliczny doszedł do ceny 90 fr. za 100 kilo (w cukrowni); rząd zatem musiał wydać cały szereg zarządzeń dla zapewnienia potrzebnych zapasów dla armii i ludności cywilnej: nastąpiło zmonopolizowanie importu, rekwizycya i wprowadzenie taryfy, ograniczenie konsumcyi do 750 gramów od osoby miesięcznie, wreszcie system kartkowy, skutkiem czego konsumcyę ograniczono do 450.000 ton.

Mimo to import wzrastał bezustannie, co w rezultacie dało w budżecie kilka miliardów straty.

W czerwcu 1919 zniesiono ograniczenia handlu importowego, mimo więc, że wojenne racyonowanie cukru jest jeszcze w sile, ludność może uzupełniać swoją aprowizacyę płacąc w wolnym handlu po 5 fr. 50 za kilo.

W grudniu 1919 minister rolnictwa, Noulens, zapowiedział producentom i fabrykantom cukru, że cała produkcya roku 1920 będzie zwolniona z pod rekwizycyi. Sekretarz związku rolniczego przewiduje jak najkorzystniejsze wyniki tego zarządzenia. Ingerencya państwa, która była może konieczną w czasie wojennym i w okresie braku równowagi między produkcyą a potrzebami ludności, okazała się szkodliwą przy stopniowym powrocie stosunków normalnych. Usunięcie jej wywołało prawie natychmiastowe spotęgowanie inicyatywy indywidualnej, która objawiła się w ogromnym przyroście obszarów uprawnych burakami cukrowymi. Wzrosły one z 65.980 hektarów w r. 1919 do 105.000 hektarów w r. 1920.

Podobnie jak wielcy producenci, także i ludność wróciwszy z uchodźctwa, przystąpiła z największą gorliwością do uprawy gruntów i z prawdziwem wzruszeniem stwierdzić można, że wyzyskano ziemię do ostatecznych granic, nawet na zdewastowanym pasie, ciągnącym się od Wogezów aż do bagien Izery.

Wszędzie też zbiory są tak korzystne, że zamiast 150.000 ton w roku ubiegłym należy się spodziewać 250.000 ton na rok bieżący.

Te same widoki przedstawiają i inne kraje produkujące cukier. Wedle dat biura statystycznego dla przemysłu cukrowniczego zbiory europejskie wyniosą w roku bieżącym 3,215.000 ton wobec 2,820.000 w roku ubiegłym.

Tak więc

zniżka cen cukru na zimę przyszłą jest zapewniona.

W chwili obecnej cukier zwolniony dochodzi do ceny około 400 fr. za 100 kil.; usiłowanie spekulantów amerykańskich wyśrubowania ponownego cen zostały stłumione, fabrykanci francuscy sprzedali już część swej produkcyi, — przeszło 60.000 ton po cenie 360 fr. Między temi cyframi 360—400 poruszać się będą ceny cukru krystalicznego pierwszej jakości.

Senator Donon kończy swoje wywody następującem wyznaniem wiary: „Wolny handel jest jedynym systemem, do którego z ufnością odnosić [się należy], który podniesie inicyatywę twórczości indywidualnej i zapewni krajowi stały wzrost wydajności, stopniowe obniżenie cen, poprawę waluty i szybkie podniesienie się produkcyi zboża".

Kronika „Ekonomisty".

Zarządzenia w sprawach zakupna nasion zbóż ozimych. Celem ułatwienia rolnikom zakupna zboża siewnego w powiatach wschodnich Małopolski, dotkniętych inwazyą bolszewicką, zarządził Wydział Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie w porozumieniu z Lwowskim Inspektoratem Okręgowym Pomocy Rolnej co następuje: [Rol]nicy posiadający poświadczenie swych Starostw co do zapotrzebowania nasienia zbóż do obsiewów jesiennych, mogą je nabywać bezpośrednio u producentów bez żadnych ograniczeń w powiatach: Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów, Żydaczów, Stryj, Dolina, i na wschód od tychże powiatów. 2. Producenci w tychże powiatach mogą sprzedawać posiadane zboże ozime jako nasienne na rachunek kontyngentu, bez względu na to, czy i ile już zboża na kontyngent dostarczyli. 3. Dla ułatwienia przewozu kolejowego i dla zabezpieczenia zboża siewnego od zajęcia przy przewozie kolejowym, będą Starostwa wydawały nabywcom odpowiednie poświadczenia, o które należy się zgłaszać piśmiennie (opłata stemplowa 4 Mkp.) z podaniem ilości zakupionego zboża, miejsca zakupna i miejsca dostawy.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

MAGAZYNY MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY
przedtem
GALICYJSKI KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY
otwarte.

W wielkim wyborze materyały ubraniowe męskie jesienne i zimowe, paltotowe podszewkowe, płótna na bieliznę i pościel, materyały konfekcyi damskiej, gotowe ubrania męskie i damskie. — Wszelkie ograniczenia w sprzedaży zniesione. — Towary sprzedaje się w dowolnych ilościach detalicznych i hurtownych w magazynach przy ul. Jagiellońskiej l. 20, w godzinach od 9-tej do 1-szej w południe i od 4-tej do 7-mej po południu. — W sobotę w godzinach od 9-tej do 3-ciej po południu. — W niedzielę i święta magazyny zamknięte. 4630

NAUKA I WYCHOWANIE

Kurs seminaryalnej matury. Siły profesorskie. Wpisy: Róża Kreps, Zygmuntowska 17. 4616

Kurs tańców modnych (Foxtrot, Onestep, Twostep, Jazz, Maxixe brésilienne, Boston) oraz tańców salonowych zwykłych, rozpoczyna: „Ecole de Danse" — **Szkoła tańców modnych**, pod kierownictwem St. Niemczynowskiego, salony kasyna oficerskiego, Fredry 1 (wejście ul. Batorego 36). Rendez-vous eleganckiego towarzystwa. Wpisy od godz. 5—7 pop. 4647

Z dniem 1 października otwieram 3-miesięczny kurs kroju najnowszych systemów. Uczenice będą miały sposobność przez czas trwania kursu szyć dla własnej potrzeby. Wpisy codziennie. „Jolanda", Staszica l. 8. 4644

POSADY I PRACA

Rutynowany koncypient z praktyką prowincyonalną poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod „Koncypient", biuro Brücka, Kościuszki 2. 4658

Biuro Niemczynowskiej pl. Akademicki 3, poleca doborowe siły nauczycielskie, wychowawcze, bony Polki, cudzoziemki, gospodynie, kucharki, klucznice, panny służące, pokojowe, nianie, lokai, kucharzy, służbę wszelką do wszystkiego, rządców, leśniczych, ekonomów, ma majątek na sprzedaż. 4640

Potrzebna zaraz: osoba inteligentna, rutynowana w gospodarstwie domowem do zarządu domu, mleczarni i chlewni i bona do małego dziecka. Zgłosić się Krzysztofowicz, Zyblikiewicza 25 A, od 12—1 w południe. 4605

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do sprzedania nowa suknia kombinowana, czarne sukno z czarnym jedwabiem, materya przedwojenna. Oglądać od 3—7, ul. Szaszkiewicza l. 3, I. p., drzwi na lewo. 4649

Kamienica dwupiętrowa z komfortem jest do sprzedania bez pośrednika. Wiadomość Bonifratrów 2, u właściciela między 4—6. 4615

Motor 4—6 Hp. poszukiwany. Inżynier Nadel, ul. Piekarska 3. 4613

Plusz sealskinowy na płaszcz damski do sprzedania. Wiadomość: ul. Żółkiewska 53, parter prawy, między 2 a 5 po poł. 4648

Papiery stare, akta, kupuje fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 4645

Realność dwupiętrowa, komfort, I. dzielnica, realność 3-piętrowa, komfort, wolne lata, śródmieście, do sprzedania. Adw. Dr. Altschiller, Sykstuska 14. 4642

Kamienicę we Lwowie z dopłatą miliona Mk., zamienię za folwark z budynkami niedaleko miasta przez Dom komisowy „Hipoteka" Juliana Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 4638

Odkupię lub wynajmię interes na pryncypalnej ulicy. — Zgłoszenia pod „Ewentualny udział" w Admin. „Gaz. Wieczornej". 4556

Fortepian lub pianino kupię lub wypożyczę za dobrem wynagrodzeniem. Loefler, Friedrichów 5. 4573

Dwupiętrowa kamienica w okolicy parku Stryjskiego do sprzedania. Wiadomość: Notaryusz Schapira, Jagiellońska 24, przed południem. 4580

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. — Wiadomość: Orzeszkowej 9, (boczna Sadownickiej), przedostatnia stacya „Ula". 4583

Czas odnowić przedpłatę!

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwa pokoje umeblowane, przedpokój, oddzielny wchód w parterze, zaraz do wynajęcia, Kurkowa 63. 4541

Ofiaruję 10.000 Mp. za wyszukanie mieszkania z 3—4 pokoi z komfortem w centrum miasta. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności adw. Dr. Schleifer, ul. Kościuszki l. 3. 4570

Ofiaruję dwa pokoje z przedpokojem bezdzietnemu małżeństwu za dopilnowanie mi gospodarstwa. Zgłoszenia Magazyn kapeluszy Spożarskiej Akademicka 8. 4612

Za prowianty do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój i kuchnia w okolicy ul. Pańskiej. Wiadomość: Mochnackiego 58, od 3—4. 4697

Poszukuje się 2 pokoi

z pełnym komfortem, w pobliżu ul. Sokoła. Zgłoszenia do Adm. pod X. Y. 4503

Poszukuje się 2 lub 3 pokoi

z pełnym komfortem, słonecznych, z umeblowaniem ewentualnie bez. — Zgłoszenia w Administracyi pod I. K. 4404

MAŁŻEŃSTWA

Wdowa po wyższym urzędniku, mająca realność na prowincyi, trochę wskutek inwazyi rosyjskiej zniszczoną, pragnie poznać inżyniera, człowieka lat średnich, uczciwego i energicznego, któryby się podjął doprowadzić realność tę do porządku. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia uprasza się adresować pod „Laura". 4650

Sympatyczna blondynka lat 22, szuka zamożnego przyjaciela, w celu matrymonialnym, na wspólne mieszkanie — Zgłoszenia pod: „Jesień" do Admin. „Gazety Wieczornej". 4582

ROZMAITE

Materye spodniowe najlepszej przedwojennej jakości w większej ilości otrzymałem, Kędzierski, ulica Chorążczyzna 11. 4643

„T. Z.", przemysłowiec naftowy. List na poczcie. "M" 4639

Do przedsiębiorstwa importowego poszukujemy spólnika, rozporządzającego większą gotówką. Zgłoszenie pod „Trwały", do Admin., za okazaniem kwitu inseratowego. 462·

Tabor JWP. hr. Mieczysława Pinińskiego z folwarku Suszczyna powiat Tarnopol przebywa w Sanoczku koło Sanoka. 4596

DAMSKIE, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. — Tworzyjański, gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 4340

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reparacye. 4548

Biuro Asnyka 8. Dostarcza właścicielom realności lokatorów zupełnie bezinteresownie. 4591

DRZEWO OPAŁOWE

każdą ilość wszelkiego gatunku **kupuję** posiadając rządowe listy przewozowe. Zgłosz. pod „Hurtownia" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka l. 13. 4531

MOTORY
BENZYNOWE PRZEWOŹNE
GARNITURY młocarniane, SEPARATORY do mleka

poleca ze składu 4560

IMPORT I EXPORT TOWARÓW ŻELAZNYCH I STALOWYCH NARZĘDZI, ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH I MASZYN

M. KIERSKI i Spółka, Lwów.

Biura: Zimorowicza 18. Magazyn: Neperalka 4.

Poszukuje się do kupna willi

w okolicy ul. 29. Listopada lub ul. Potockiego. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Adwokat Dr. KAZIMIERZ ŁAZ, plac Bernardyński l. 12 a. 4631

Mały FOLWARK

koło Lwowa, wraz z inwentarzem żywym i martwym na sprzedaż. Informacye u adwokata Dra St. GÓROWICZA ul. Kraszewskiego l. 15. 4651

TYGODNIK DOSTAW

czasopismo fachowe, poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie, założone w r. 1903, ogłasza wszelkie rozpisania ofertowe władz, informuje o zapotrzebowaniu prywatnem i t. p.

Prenumerata roczna . . . . 220·— mk.
" półroczna . . . . 120·— mk.

Główna Redakcya i Administracya we Lwowie, ul. Potockiego l. 26. 21097

Sznurowadła i taśmy bawełniane

poleca 4431

Emil Henke, Łódź, Anny 21

NOWOCZEŚNIE URZĄDZONA
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI

(w Małopolsce) przyjmuje dalsze zamówienia na dostawę masowo wykonanych surowych odlewów z żelaza (Grauguss) i metali w wadze sztuki od 0·5 do 3000 kg. modele własne, lub nadesłane. Zgłoszenia: Mechaniczna formiernia 473, do Biura „RUCH", Kraków, Szczepańska 9. 3991

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORABSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.